Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Wtorek 26 lipca 1938 r. Nr. 203

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa ZŁ. 2.50

Ewakuacja Dalekiego Wschodu z ludności cywilnej

ROZKAZ MARSZ. BLÜCHERA

do armii operacyjnej

WARSZAWA, 25.7. (tel. wł.) Z Moskwy nadeszły wiadomości o sensacyjnym rozkazie marszałka Bluchera do żołnierzy armii Dalekiego Wschodu, a raczej żołnierzy Daleko Wschodniego Czerwonego Frontu, bo taki termin został ostatnio wprowadzony. Rozkaz zawiera 6 punktów:

1) **Żołnierze armii Dalekiego Wschodu nie mogą wysyłać ani otrzymywać żądnych listów bez zezwolenia władz.**

2) **Oficerowie i żołnierze będą otrzymywać podwójne pobory i podwójne racje żywnościowe.**

3) **Wszyscy cudzoziemcy muszą natychmiast opuścić teren Dalekiego Wschodu. Specjaliści potrzebni rządowi sowieckiemu muszą uzyskać dodatkowe zezwolenie władz wojskowych.**

4) **Wszystkie kobiety, któde nie mogą udowodnić, iż pobyt ich w obszarze Dalekiego Wschodu jest potrzebny, — mają natychmiast wyjechać w głąb Rosji.**

5) **Podróżni udający się na teren Dalekiego Wschodu muszą się zaopatrzyć w specjalne przepustki wydawane przez sztab armii w Chabarowsku.**

Okna pociągu muszą być przez cały czas podróży zasłonięte. Straż kolejowa otrzymała rozkaz strzelania do niezasłoniętych okien wagonów.

6) **Na całym obszarze Dalekiego Wschodu wprowadza się bezwzględny zakaz wyszynku alkoholu, obowiązujący zarówno żołnierzy jak ludność cywilną.**

Specjalna komisja zbada

japońsko-sowiecki incydent graniczny

TOKIO, 25.7. — Z japońskich kół oficjalnych informują, że rząd w Tokio postanowił zaproponować Moskwie utworzenie komisji, złożonej z przedstawicieli ZSRR, Mandżukuo i Japonii.

Komisja ta miałaby załatwić incydent graniczny w Czangkufeng. Nie jest wykluczone, że w razie realizacji tych projektów Japonia zaproponowała by utworzenie drugiej komisji, lub też podkomisji, która zajęła by się ostatecznym uregulowaniem granicy SZRR. i Mandżukuo na Korei.

Zamach na gubernatora

NOWY JORK, 25.7 (PAT) Z San Juan (Portorico) donoszą, że w dniu dzisiejszym został tam popełniony, w czasie procesji ku uczczeniu 40 rocznicy lądowania wojsk amerykańskich w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej, zamach na życie miejscowego gubernatora.

Gubernator został ranny. Policja zrobiła użytek z broni, zabijając jedną osobę oraz raniąc kilkanaście. Po dokonaniu licznych aresztowań, przywrócono spokój, gubernator zaś pozostał na trybunie uczestnicząc w dalszym ciągu uroczystości.

Coraz więcej dróg

DO LITWY

RYGA, 25.7.(PAT) Donoszą z Kowna, że w dniu dzisiejszym poseł R. P. Charwat i wiceminister spraw zagr. Urbszys wymienili noty stwierdzające zgodę obu rządów na otwarcie z dniem 1 sierpnia kilku dróg do komunikacji między Polską a Litwą, a mianowicie Mariampol — Kalwaria — Suwałki — Kowno — Jewie — Landwarowo oraz Olita—Ejszyszki.

Płonący samolot wpadł w tłum widzów

Straszliwa katastrofa lotnicza w Kolumbii

55 osób zabitych—zgórą 100 rannych

BOGOTA, 25.7. — Wczoraj na wielkim placu ćwiczeń Santa Anna, położonym w odległości 20 km. od stolicy Kolumbii, Bogoty, odbywała się wielka rewia wojskowa z udziałem lotnictwa.

W czasie przelotu eskadr samolotów jeden z aparatów uległ katastrofie, — spadając tuż koło trybuny prezydenta państwa na tłum widzów.

Samolot zapalił się, zbiorniki benzyny wybuchły, co pociągnęło za sobą olbrzymią ilość ofiar.

W katastrofie zginęło 45 osób, a około 100 odniosło ciężkie rany.

Ofiary katastrofy były tak zmasakrowane, że identyfikacja zwłok jest niemal niemożliwa.

Straszny ten wypadek wydarzył się na oczach prezydenta Lopeza, który w dniu 7 sierpnia ustępuje, oraz na oczach jego następcy, prezydenta Santosa i wielkiej liczby dyplomatów, — zgromadzonych na trybunach.

BOGOTA, 25.7. — Liczba zabitych w strasznej katastrofie lotniczej powiększyła się, gdyż 10 osób z pośród rannych zmarło w szpitalu. W ten sposób liczba zabitych wynosi 55 osób.

Burza — przyczyną katastrofy samolotu w Rumunii

Zwłoki ofiar wydobyto spod szczątków

rozbitego płatowca

CZERNIOWCE, 25.7 Komisja pod kierownictwem czerniowieckiego kierownika „Lotu" kpt. Daszewskiego, dokonała wydobycia i przeniesienia zwłok spod szczątków samolotu.

Zwłoki zostały umieszczone w trumnach i mają być przewiezione dziś do Czerniowiec.

Ludność miejscowa okazała przez cały czas pomoc. Również rumuńska żandarmeria pełniła bez przerwy 2-dniową służbę koło samolotu.

Nam miejscu wypadku odbyło się w dniu wczorajszym nabożeństwo żałobne za zabitych, które odprawił rumuński duchowny prawosławny.

PRZYCZYNY KATASTROFY

CZERNIOWCE, 25.7. PAT. Korespondent PAT donosi: połączone komisje polska i rumuńska badające przyczyny katastrofy samolotu polskiego zakończyły swe badania.

Na podstawie zebranych materiałów należy przypuszczać, **że katastrofa nastąpiła wskutek wyjątkowych warunków atmosferycznych pod względem wyładowań elektrycznych. Żadnych defektów silników, płatowca, ani sprzętu nie stwierdzono.**

Samolot wykazał w powietrzu nadzwyczajną trwałość i uległ zniszczeniu dopiero przy uderzeniu o ziemię.

ODSZKODOWANIA DLA RODZIN ZABITYCH

WARSZAWA, 25.7. (tel. wł.) W najbliższym czasie Towarzystwo Ubezpieczeń od Wypadków Lotniczych przystąpi do załatwiania odszkodowań dla rodzin ofiar katastrofy lotniczej na linji Warszawa — Bukareszt.

Zgodnie z przepisami prawa lotniczego wszyscy pasażerowie odbywający podróż samolotami Polskich Linij Lotniczych ubezpieczeni są na życie przy wykupie biletu w wysokości do 40 tysięcy złotych.

Autokar zderzył się z motorówką

Straszna katastrofa w Szwajcarii

BERN, 25.7. — Wczoraj w południe nastąpiło w pobliżu przystanku Therwill w dolinie Birsio zderzenie między autokarem a motorowym pociągiem, jadącym w kierunku Bazylei.

15 pasażerów autokaru odniosło ciężkie i lżejsze rany.

Śledztwo ustaliło, że sygnał na przejeździe działał prawidłowo. Lekko ranny szofer został aresztowany.

Krwawe pokłosie teroru

Bomba zegarowa w przepełnionym autobusie

Olbrzymie aresztowania w Palestynie

JEROZOLIMA, 25.7. Na skutek wybuchu bomby (prawdopodobnie t. zw. bomby zegarowej) umieszczonej w samochodzie ciężarowym, przejeżdżającym przez Tel Aviv, zostało w nocy z **soboty na niedzielę zranionych 16 osób 7 z pomiędzy nich odniosło tak ciężkie rany, że trzeba je było natychmiast przewieźć do szpitala.**

Bomba zniszczyła kompletnie samochód ciężarowy i wywołała na całej ulicy olbrzymią panikę.

Ponieważ samochód w chwili wybuchu przejeżdżał t. zw. „promenadą" w Tel Avivie wzdłuż której znajdują się liczne tarasy hoteli, które w momencie wybuchu były przepełnione publicznością, na skutek wynikłej paniki, wiele osób stratowano.

JEROZOLIMA, 25.7. — Na obszarze Tulkarem, Napłusa i Dzenin, odbywają się wielkie operacje policyjne, mające na celu oczyszczenie tych części kraju z niepożądanych elementów.

W ostatnich dniach aresztowano około 1600 osób, pochodzących przeważnie z innych stron i nie mogących w dostatecznej mierze usprawiedliwić pobytu swego przebywania na tych obszarach.

Arabowie w starej dzielnicy Jerozolimy zastrajkowali na znak protestu przeciwko tym zarządzeniom policji. Ludność arabska w Napłusie poszła za ich przykładem.

NA ŁAMACH PRASY

Brak młodych inżynierów

WYTYCZNE I PROBLEMY POLITYKI SUROWCOWEJ

„Polska Zbrojna" stwierdziwszy ogromne znaczenie dysponowania surowcami dla obronności współczesnego państwa, w następujący sposób formułuje zagadnienie i wytyczne polityki surowcowej:

„Punktem wyjścia naszej polityki surowcowej powinno być planowe i konsekwentne dążenie do pogłębiania samowystarczalności w dziedzinie zaopatrywania w surowce. Dążeń tych nie potrzebujemy opierać na metodach zamkniętej autarkii, z pominięciem, wzorem niektórych państw, czynnika prywatno-gospodarczego. Zdaniem naszym musimy uwzględnić nasze szczególne warunki i dążyć do tego, by polityka nasza była wyrazem elastycznego ,ale skoordynowanego i zorganizowanego działania tak czynników gospodarczych, jak i społecznych i państwowych. Z chwilą, gdy problem surowcowy stał się zagadnieniem o charakterze wybitnie państwowym, wszelka działalność gospodarcza w tym zakresie powinna być wynikiem ogólno - państwowego planu zaopatrzenia w surowce, opartego na studiach i pracach badawczych kierowanych przez czynnik rządowy wespół z zainteresowanym czynnikiem gospodarczym.

W akcji nad rozwiązywaniem problemu surowcowego możemy odróżnić dwie zasadnicze grupy surowców i zadań. Z jednej strony w zakres naszych wewnętrznych zainteresowań wchodzą naturalne bogactwa krajowe i zadanie rozwoju produkcji i zużycia tworzyw zastępczych przy pomocy których należało by w zdecydowany i konsekwentny sposób eliminować import odpowiednich surowców zagranicznych. Jest to podstawowe zadanie, które idzie w parze z całością zagadnienia uprzemysłowienia kraju w oparciu o własne naturalne zasoby. Z tym wiąże się poważny proces planowego przestawienia aparatu przetwórczego na surowce krajowe. Proces ten napotka niewątpliwie na poważne przeszkody natury technicznej i psychicznej. Przeszkody te jednak nie mogą w polityce surowcowej być brane pod uwagę ze stanowiska przedsiębiorstwa, czy nawet pewnych grup przemysłu.

Elementy do decyzji w zakresie przedstawiania się na surowce i namiastki krajowe powinny wynikać zasadniczo z oceny korzyści ogólno-społecznych dla naszej gospodarki narodowej oraz z punktu widzenia realizacji potsulatów, wypływających z ogólno-państwowego planu zaopatrywania w surowce.

Z drugiej strony mamy do czynienia z grupą surowców, które nie są w Polsce produkowane, a warunki nasze wykluczają ich produkcję również i na przyszłość. Stoimy wobec tego w stosunku do tej grupy przed koniecznością importu i dlatego zagadnienie zorganizowanego handlu importowego staje się zadaniem pierwszorzędnego znaczenia państwowego. Znamy obecny stan naszego handlu importowego, który przede wszystkim cechuje rozdrobnienie, praca na warunkach niesłychanego prymitywizmu, poza tym nie jest on zdolny do samodzielnego działania na arenie potężnych koncernów handlu światowego".

TENDENCJE CZECHOSŁOWACJI

„Kurier Poranny" w artykule pt. „Hradczyn dąży do dyktatury w Czechosłowacji" charakteryzuje politykę wewnętrzną, sąsiadującego z nami państwa:

„Hradczyn opierający się na wojsku i terroryzujący ludność cywilną w Sudetach, Słowacji, Rusi Zakarpackiej, czy Śląsku Zaolziańskim, Hradczyn wprowadzający w życie przepisy, do których nie upoważnia go ani chwila dziejowa, ani konstytucja — kroczy więc ku rządom autorytatywnym, ku odsunięciu krępującej niekiedy swobodę ruchów koalicji rządowej, czy parlamentu W tych okolicznościach trudno wierzyć pięknie brzmiącym obietnicom najwyższych dostojników o przywilejach i łaskach, które spłyną na Niemców, Polaków czy Węgrów w chwili wprowadzenia statutu narodowościowego. Statut narodowościowy i wszystkie przywileje służą do mydlenia oczu zarówno opinii europejskiej, a prace nad statutem i konferencje z przewódcami grup narodowościowych mają za zadanie przeciągać w nieskończoność stan obecny.

Na tym tle bardzo dziwnie wygląda rola premiera Hodży. Występując w roli gołąbka pokoju premier Hodża podkreślał wobec jednych słowackość swojego pochodzenia, wobec innych — przynależność do popularnej w kraju partii agrariuszy. Pomimo deklaracji i obietnicy składanych chętnie przez premiera Hodżę przedstawicielom grup narodowościowych — nic się nie zmieniło w życiu ludności nieczeskiej. Przeciwnie—jak dowiodły wydarzenia ostatnie — stan pogarsza się nieustannie. Albo więc premier Hodża jest marionetką w rękach Hradczynu, albo prowadzi podwójną grę Innego wniosku co do tej działalności nie ma.

Tak wygląda rzeczywistość Czechosłowacji. Tak wygląda prawda o „wyspie demokracji".

O PLANOWOŚĆ W KSZTAŁCENIU MŁODZIEŻY

„Express Poranny", zwraca uwagę na brak równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem a zaofiarowaniem pracy w poszczególnych zawodach. Równowagę tę można by ustalić przez planową ingerencję państwa podobnie jak dzieje się to w innych krajach:

„Kierownicy zakładów przemysłowych w czasie egzaminów dyplomowych na politechnikach w Warszawie i Lwowie wyrywają sobie młodych inżynierów.

W COP daje się odczuć brak młodych ludzi z ukończoną zawodową szkołą metalową. Już obecnie spotykamy się w niektórych dziedzinach ze zjawiskiem, że brak wykwalifikowanych sił hamuje rozwój gospodarczy.

Jednocześnie nowy ustrój adwokatury zamyka na szereg lat dopływ do niej młodzieży. Młodzi prawnicy pozostają bez pracy. Absolwenci wszystkich wydziałów Uniwersytetu muszą przyjmować najgorzej płatne posady, nie związane zupełnie z ich zawodem.

Co jest tego przyczyną, że w jednych dziedzinach młodzież jest poszukiwana, w drugich zaś nie ma żadnych możliwości znalezienia zajęcia?

Odpowiedź prosta: zwichnięcie równowagi między możliwościami zatrudnienia nowych sił w poszczególnych zawodach a dopływem do nich młodzieży.

Od szeregu lat u młodzieży daje się zauważyć pęd do kilku wybranych zawodów z pominięciem pozostałych. Na 60 tys. absolwentów wyższych uczelni w Polsce aż 28 tys. ukończyło prawo i humanistykę. Natomiast medycynę tylko 8500 studentów, a Politechnikę 6000.

Przeprowadzanie badań nad celowością kształcenia takiej czy innej ilości młodzieży w poszczególnych zawodach jest rzeczą trudną, można się jednak pokusić o stosunkowo dokładne ustalenie na szereg lat naprzód zapotrzebowania na fachowców w poszczególnych dziedzinach".

Polacy w Moskwie
BEZ KOŚCIOŁA

MOSKWA, 25.7. — Władze sowieckie zamknęły jedyny polski kościół katolicki w Moskwie św. Piotra i Pawła.

Drugi polski kościół katolicki w Moskwie na Gruzinach został zamknięty przed dwema miesiącami.

Wymiana oficerów S.A.
I MILICJI FASZYSTOWSKIEJ

RZYM, 25.7 (PAT) Mussolini przyjął gen. Russo szefa sztabu milicji faszystowskiej po powrocie z Niemiec, dokąd udał się na czele misji złożonej z 14 wyższych oficerów milicji. Gen. Russo złożył sprawozdanie z bardzo serdecznego przyjęcia, jakiego doznał w Niemczech oraz z rozmów, odbytych z kancl. Hitlerem i feldmarszałkiem Goeringiem.

Mussolini polecił gen. Russo zorganizować w najbliższym czasie wymianę oficerów S. A. milicji faszystowskiej.

Straszna śmierć
W PŁOMIENIACH

GARWOLIN, 25.7 (Tel. wł.) W kolonii Unin, powiatu garwolińskiego w stodole Katarzyny Szałek wybuchł w nocy pożar. W płonącej stodole spalili 3 synowie gospodyni: 24 letni Edward, 16 letni Józef i 18 letni Władysław, którzy zginęli w płomieniach.

Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwłoki. Jak ustalono, pożar powstał wskutek nieostrożności Edwarda Szałka, który przed udaniem się na spoczynek palił papierosa.

Przerwanie frontu Estramadury

Druzgocące zwycięstwo wojsk gen. Franco

Paniczny odwrót czerwonych oddziałów

PARYŻ, 25.7 (tel. wł.) Rozpoczęta w ub. czwartek ofensywa wojsk powstańczych na froncie Estramadury — przyniosła im olbrzymi sukces, z którym równać się może tylko słynna likwidacja oporu czerwonych w Asturii i przedarcie się powstańców do brzegów Morza Śródziemnego.

Walki odbywały się wśród niezwykłych nawet w Hiszpanii upałów.

Wczoraj o świcie nastąpiło generalne przełamanie frontu czerwonych i w konsekwencji zupełne rozbicie sił rządowych.

Powstańcy zdobyli teren o powierzchni 2.780 km. kwadratowych z 23 miastami i miasteczkami, zamieszkałymi przez 400.000 mieszkańców. Zdobyto ponadto bogaty materiał wojskowy. Wśród kilku tysięcy jeńców znajdują się liczni oficerowie i komisarze polityczni, którzy wobec niespodziewanie silnego uderzenia powstańców nie zdołali nawet zbiec.

Plany operacyjne tej ofensywy opracowane zostały osobiście przez gen. Franco.

Komunikaty rządowe, informując o tych walkach, nie przywiązywały do nich żadnego znaczenia.

Według planu gen. Franco ofensywa miała trwać 9 dni, tymczasem po 3 i pł dnia nastąpiło zupełne rozbicie sił czerwonych.

Mieszkańcy zdobytych okolic, którzy ukrywali się w górach, na widok sztandarów narodowych powrócili do swych siedzib i zgotowali zwycięskim oddziałom narodowym żywiołową owację.

Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie Walencji oddziały narodowe posunęły się znów o kilka kilometrów naprzód. Na północny zachód od gór Espadan zajęto trzy ważne miejscowości. W Pirenejach — czerwoni przypuszczali rozpaczliwe szturmy pod Sort, wszystkie jednak załamały się w ogniu oddziałów powstańczych.

Na froncie Tajo powstańcy zdobyli pozycje rządowe pod Camchalejo.

Dobrane towarzystwo „wyjechało"

na odpoczynek do Berezy

WARSZAWA, 25.7 (Tel. wł) W ostatnich dniach z polecenia ministra spraw wewnętrznych skierowana została do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupa kilkunastu szkodników i zawodowych kryminalistów.

M. in. osadzono w Berezie Kartuskiej Eliasza Weintrauba, machera podatkowego z Łodzi, który sprzedawał fikcyjne rachunki różnym kupcom, uchylającym się w ten sposób od podatków; Hipolita Januszkiewicza, zawodowego kasiarza, postrach jubilerów poznańskich, 9 razy karanego sądownie; Moszka Gorfinkla, pasera z Lublina; Czesława Grzywnowicza, awanturnika-nożowca z Częstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych mieszkańców; Stanisława Liszka, zawodowego złodzieja z woj. kieleckiego, który podczas odbywania kary więzienia przygotowywał z innymi więźniami plany przestępstw, które zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia, oraz Feliksa Michalskiego, jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamywaczy warszawskich, osiem razy karanego sądownie.

Mord na polowaniu

Zastrzelił narzeczonego siostry,

aby nie dopuścić do ślubu

PIOTRKÓW, 25.7. — Na skraju wsi Cecelin pod Piotrkowem znaleziono 24-letniego Stanisława Kacprzaka, z przestrzeloną głową, dającego słabe oznaki życia.

Rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jako podejrzanego o mord aresztowano 22-letniego Władysława Gąbina.

Gąbin przyznał się do zbrodni.

Kacprzak był narzeczonym siostry Gąbina, Anny, i niebawem miał się odbyć ich ślub.

Przed ślubem Anna Gąbinówna miała otrzymać część majątku i pewną kwotę w posagu.

Gąbin, chcąc odwlec termin podziału majątku, postanowił zgładzić narzeczonego siostry.

Krytycznego dnia zaproponował kandydatowi na szwagra polowanie na dzikie kaczki.

Obaj udali się za wieś i tam Gąbin znienacka strzelił w głowę Kacprzaka a następnie wrócił do domu.

Mieszkańcy Cecelina dowiedziawszy się, że Gąbin jest sprawcą zabójstwa Kacprzaka, usiłowali nad mordercą dokonać samosądu. Policja obroniła go przed zemstą tłumu i przewiozła do więzienia.

Siostra mordercy Anna Gąbinówna na wieść, że jej brat zabił narzeczonego, z rozpaczy i wstydu usiłowała pozbawić się życia. Udała się ona do stodoły i powiesiła się.

W ostatniej chwili jeden z domowników zauważył wiszącą w stodole dziewczynę i uratował ją, przecinając powróz. Potwornemu mordercy grozi kara śmierci.

Mimo krwawych represyj

Odrodzenie życia religijnego w Sowietach

Wśród coraz liczniej nadchodzących z Moskwy wiadomości o najróżniejszych represjach, powtarzają się od pewnego czasu informacje o aresztowaniach w rozmaitych organizacjach kościelnych. Tak więc np. mniej więcej dwa miesiące temu nadeszły z Moskwy informacje o wykryciu wielkiej „kontrrewolucyjnej" organizacji wśród niższego i wyższego kleru rosyjskiego. Organizacja ta miała pozostawać w kontakcie z „bandami trockistowskimi" i pracować na usługach „obcego wywiadu". W ślad za tą wiadomością posypały się inne: w najróżniejszych punktach wykryto wśród duchowieństwa tajne organizacje szpiegowskie.

To masowe skupienie wiadomości o niespodziewanych odkryciach „gniazd szpiegowskich" wśród duchowieństwa rosyjskiego nie miało oczywiście charakteru przypadkowego. Robiło ono wrażenie i napewno było celowo prowadzoną robotą, konieczną dla osiągnięcia jednego celu: zohydzenia w oczach ludności rosyjskiej pozostałego jeszcze przy swym warsztacie pracy duchowieństwa.

Komu i na co było to potrzebne?

Niewątpliwie — przede wszystkim **rządowi, w dzisiejszej sytuacji rosyjskiej potrzebującemu bezustannie nowych kozłów ofiarnych, na które zrzucić może odpowiedzialność za niepowodzenie i klęski i obydwóch pięciolatek i polityki zagranicznej. Fakt jednak, iż na takiego kozła ofiarnego wybrano właśnie duchowieństwo, ma swoje głębokie i charakterystyczne przyczyny. Najważniejszą z nich stanowi oczywisty renesans życia religijnego wśród szerokich mas ludności rosyjskiej.**

Stało się to zupełnie jasne podczas ostatniego spisu ludności, przeprowadzonego w roku zeszłym na całym terytorium ZSRR. Wbrew przewidywaniom bardzo poważny procent ludności podał się za „wierzących". W ten sposób spis, który miał triumfalnie stwierdzić w Rosji „zanik religijnych przesądów" — dał dowód czegoś wręcz przeciwnego.

Religijny ruch odrodzeńczy specjalnie silnie zaznaczył się na Ukrainie. Z przeszło dwu milionowego tłumu zwolenników „bezbożnictwa" w końcu ubiegłego roku nie pozostała na Ukrainie ani jedna „jaczejka" bezbożnicza! Jest rzeczą nad wyraz charakterystyczną, iż władze lokalne na Ukrainie zmuszone były odwołać zwykłe demonstracje antyreligijne urządzane zwykle podczas świąt Wielkiejnocy i oficjalnie zameldowały władzom centralnym, iż nie czują się obecnie na siłach takie demonstracje zorganizować. W Carycy nie odważyli się robotnicy, zatrudnieni w największej rosyjskiej fabryce traktorów, chrzcić znowu swoje dzieci i to nie tylko noworodki, ale i dzieci starsze, które dotychczas nie były chrzczone. Niektórzy moskiewscy dyrektorowie gimnazjów skasowali z własnej inicjatywy t. zw. godziny wychowawcze poświęcone propagandzie bezbożnictwa. Nawet na szpaltach „Izwiestyj" pojawiły się artykuły, świadczące o pewnym zwrocie w nastawieniu oficjalnego organu ZSRR. Przy modnej obecnie gloryfikacji przeszłości Rosji (przy czym z zasady podkreśla się znaczenie przyjęcia chrześcijaństwa), nie bardzo jest już miejsce na systematyczne zwalczanie Kościoła i jego przeszłości, jak to naogół dotychczas w Rosji praktykowano.

Pozwolono mianowicie szerokim warstwom ludności wyżywiać się w nowym zrywie religijności — pozostawiono ma luczkich w spokoju i zaprzestano nawet walki z objawami renesansu życia religijnego, ograniczając się jedynie do propagandy o charakterze raczej naukowym — **całą furię natomiast zwrócono przeciw klerowi, zwłaszcza prawosławnemu i jak zwykle w Rosji, walkę z nim jako z przedstawicielem życia religijnego — pokryto płaszczykiem walki politycznej.** Stąd te liczne oskarżenia o sabotaż trockistowski, to wykrywanie „jaczejek trockistowskich" (!) wśród duchowieństwa, to likwidowanie w przyśpieszonym a krwawym tempie „gniazd szpiegowskich".

Cel tej taktyki jest zupełnie prosty. Rząd moskiewski pogodził się już widocznie z faktem obudzenia się uczuć religijnych wśród ludności rosyjskiej, postanowił jednak nie dopuścić, aby kierownictwo tym życiem znalazło się znowu w ręku duchowieństwa. **Między kościół prawosławny a żadne wiary masy ludności postanowiono wbić pal niezgody.**

W tej chwili więc prześladowania religijne dotknęły niemal całe duchowieństwo — nawet te jego gałęzie, które dotychczas uważane były za „legalne" i na których robotę duszpasterską patrzano przez palce. Mnożą się aresztowania wśród kleru i mnożą się ofiary tych prześladowań. W tej chwili w ponurej robocie rząd sowiecki wykazać się może wielkimi sukcesami. Terorem rządzić jeest łatwo — na krótką metę.

Sensacyjny proces w Wiedniu

Ponura tajemnica puczu narodowo-socjalistycznego

Rocznica puczu narodowo-socjalistycznego z r. 1934 obchodzona była przez austriacką partię narodowo-socjalistyczną w sposób bardzo uroczysty.

W obecności 24 tys. bojowników narodowo-socjalistycznych, partii i rządu, wygłosił na placu bohaterów w Celowcu wielką okolicznościową mowę Rudolf Hess. Nakreślił on zasługi poległych w walce o anschluss, po czym prostował opinie zagranicy jakoby anschluss miał nastąpić tylko z powodów natury materialnej.

Omawiając sprawę puczu i zabójstwa Dolfussa, „Wiener Neueste Nachristen" stwierdzają, na podstawie udostępnionych obecnie tajnych dokumentów Schuschnigga, że Dolfuss oddał dobrowolnie przed śmiercią rządy w ręce Rintelena za pośrednictwem Fey'a ora że rząd Schuschnigga popełnił zdradę w stosunku do powstańców narodowo-socjalistycznych, mianowicie przyrzekł on im wolność, a następnie skazał ich na śmierć.

Dziennik twierdzi, że Schuschnigg wiedział doskonale o śmierci Dolfussa i że złamał dane słowo wobec narodowych socjalistów.

Sprawę śmierci Dolfussa dziennik nazywa niejasną, ponieważ obdukcja sądowa zwłok wykazała dwie kule różnego kalibru.

Cała prasa wiedeńska zaprzecza — jakoby Dolfuss padł od kuli Planetty. Narodowi socjaliści wcale nie planowali zamordowania Dolfussa, przeciwnie, w ich interesie leżało prowadzenie rokowań z kanclerzem.

W kołach partji narodowo-socjalistycznej krążą pogłoski o możliwości wznowienia procesu o zamordowanie Dolfussa, w którym skazani zostali swego czasu na śmierć narodowi socjaliści Planetta i Holzweber.

Celem ponownego przeprowadzenia procesu ma być wykazanie niesłuszności tego wyroku, tym bardziej, że rola nieżyjącego już majora Feya, jaką miał on odegrać wówczas w pałacu kanclerskim pozostała niewyjaśniona.

Koła narodowo-socjalistyczne wskazują również na fakt nieopublikowanych dotychczas zarzutów ks. Starhemberga, stawianych Fey'owi na sądzie honorowym w tej sprawie.

Ewentualne wszczęcie procesu tego celem zrehabilitowania Planetty i Holzwbera, mogłoby ciśbnić tajemnicę zamordowania Dolfussa.

Z DNIA

SEJM A KONCEPCJE USTROJOWE PŁK. SŁAWKA CHARAKTERYSTYCZNY GŁOS DWUTYGODNIKA KPW

W stolicy wychodzi dwutygodnik „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe" kolportowany w ilości ponad 100 tys. egzemplarzy wśród kolejarzy. Kolejowym Przysposobieniem Wojskowym kieruje poseł Starzak. Ostatni numer wspomnianego pisma omawiając wybór marszałkiem Sejmu, pułkownika Sławka stwierdza, że płk Sławek jest jednym z pionierów idei Polski zorganizowanej na własnych zasadach ustrojowych, bez uciekania się do totalizmu, monopartii czy dyktatury. Płk Sławek był zgodny z najgłębszym instynktem historycznym Józefa Piłsudskiego, który zniweczył wprawdzie partyjnictwo, lecz nie rozwiązał parlamentu i nie wprowadził dyktatury:

„Władza państwowa w tej koncepcji ustrojowej nie miała być wypadkową gry stronnictw, ani domeną zrutynizowanej biurokracji urzędniczej, lecz opierać się na dobrowolnym poświęceniu najlepszych obywateli, zrzeszonych według pomysłu płk. Sławka w organizacjach społecznych. Zestrojone w harmonijnej pracy dla państwa, miały zastąpić prowizoryczny twór zwany BBWR. Z nich też, a nie spośród partii czy mianowańców administracji wyłonić się miał nowy parlament. Gdy powstał parlament zorganizowany na tej podstawie ideowej, płk Sławek sam zlikwidował BBWR, podkreślając w ten sposób, że z okresu prowizorium wchodzi Polska w okres prawa. Okazało się jednakowoż, że było za wcześnie na stabilizację. Śmierć Piłsudskiego wywołała wstrząs, którego następstwem były głębokie i długotrwałe fluktacje, przedłużające prowizoryczność i płynność naszego życia publicznego. Być może, że „przyczyniły się do tego niedociągnięcia powyższego systemu, który w praktyce uległ wypaczeniom, czy też dlatego, że administracja państwowa nagięła go do swych sztywnych kanonów.

Jednakże parlament wyłoniony z tej koncepcji ustrojowej, jakkolwiek niepopularny zrazu trwa i pracuje sprawniej niż poprzednie, załatwiając problemy z którymi nie mogły się one uporać.

W ten sposób parlament obecny staje się jakby realnym sprawdzianem słuszności linii ideowej wytyczonej przez tego, który stanął dziś jako marszałek Sejmu na jego czele. Od siły pozytywnej i walorów ideowych tego Sejmu zależy też, czy Polska utrzyma się w tej pozycji ośrodkowej, zgodnej z jej tradycyjnym duchem".

Pomost do bogactw Rosji

Łańcuch niemieckich kolonij od granic Trzeciej Rzeszy aż do Kubania

Od Kasel na Podolu, Lipska w Besarabii do Tempelhofu na Kubaniu

Jeden z tygodników niemieckich umieszcza pod tymi tytułami sprawozdanie z podróży swego sprawozdawcy, odbytą w 21 dni, od granic obecnych Trzeciej Rzeszy na południe od Grazu, aż do Morza Czarnego. Opisując tę podróż stwierdza, że nieprzerwanie ciągnie się łańcuch niemieckich kolonij przez południowo-wschodnią Europę, przekraczając dalej Prut, Dunaj, Dniestr, wchodząc na Ukrainę, a dalej przez Dniepr na Krym do Morza Azowskiego, na Kubań, hen nad Don i Wołgę.

Gdy tylko przekroczy się granicę, poczawszy od Marburga i Cilli, spotyka się wszędzie osiedlonych od dawna Niemców, wiernych kulturze, obyczajom i zwyczajom ojczystym. Wygląd osad przypomina całkowicie ojczyste wsie i miasteczka. Tak wygląda pogranicze Kroacji w Jugosławii, a nawet w pół godziny jazdy autobusem od Belgradu dojeżdża się do Franzthal, gdzie zwarcie mieszka 11.000 osiedlonych Szwabów wiernych Niemcom, lecz lojalnych obywateli Jugosławii, zwłaszcza obecnemu reżimowi pod premierem Stojadinowiczem, którego są „gorącymi zwolennikami".

Ciągną się niemieckie kolonie przez Banat, Siedmiogród, okręg Bystrzycki, Bukowinę, przekraczając Prut. Sprawozdawca dotarł tylko pod Lipsk w Besarabii, obecnie należącej do Rumunji, podkreślając jak to codziennie, zamieszkali zwartą masą Niemcy między Prutem a Dniestrem na północ od delty Dunaju, modlą się „Boże utrzymaj Rumunię" („Gott erhalte Rumanien"), aby nie dożyć wypadków, które spotkały braci za Dnieprem, pod panowaniem Sowietów.

Kolonie niemieckie w Besarabii rumuńskiej noszą ciekawe nazwy: **Lipsk, Kulm, Fürstenfeld, Eichendorf, Wittenbeg, Teplitz i t.p. Na sowieckiej południowej Ukrainie ciągnie się nadal zwarcie łańcuch tych kolonij o nazwach ojczystych jak Berlin, Kassel, Alt-Danzig, Neu Danzig, Mannheim, Baden, Elesabetengrad, Neuhorst, Schönau, Karlsruhe, Speyer, Monachium, Worms, Rastatt.**

Kolonie te dochodzą prawie do brzegu Morza Czarnego, prawie pod Odessę. Dniepr zostaje przekroczony w dwu kierunkach, na południe w kierunku na Krym, gdzie są kolonie o nazwach: **Franzenfeld, Martenthal, Herzenberg, Spat, Schönbrunn, Zürichthal, Marienruchm, Neusalz oraz szereg innych; drugim łańcuchem na północ w kierunku północnych brzegów Morza Azowskiego aż do Rostowa nad Donem. Tu spotyka się nazwy tych kolonij: Heidelsburg, Götland, Darmstadt Ostheim, Kornthal, Steinfeld, Blumenfeld, Eichwald, Kaiserthal, Leiterhansen oraz wiele innych. Nad Kubaniem na Kakuazie wreszcie Tempelhof, Johannisfeld, Lilienfeld. Wreszcie niewymienione nazwy nad Wołgą, gdzie pod Sereptą zaczyna się pierwsza kolonia niemiecka.**

Autor, omawiając swoją podróż, podkreśla, że nie wiele jest wiadomo, co się stało i dzieje się z Niemcami w tych koloniach, na terenie Sowietów. Każdego Niemca musi wstrząsnąć ta masa krwi przelanej w Sowietach i to zapomnienie i niedocenianie tego łańcucha kolonij — prowadzących jak rzucony pomost do najbogatszych ziem dawnej Rosji.

Niemcy rzucili ten pomost — lecz nigdy go jeszcze nie wyzyskali.

Poświęcenie sztandaru

HARCERZY Z FRANCJI NA JASNEJ GÓRZE

W niedzielę odbyło się na Jasnej górze w Częstochowie uroczyste poświęcenie sztandaru Harcerstwa Polskiego we Francji.

Udział w uroczystościach wzięła delegacja 10-ciu harcerek i 26-ciu harcerzy z Francji, prowadzona przez zastępcę gł. komendanta ZHP we Francji harcmistrza Jna Połaka.

Prawda, której się nie da ukryć

Kto ma pierwszeństwo: dziecko polskie czy hiszpańskie?

W ub. środę w rubryce „Na fali dnia" zamieściliśmy wiadomość o zakupieniu przez socjalistyczny Związek Stowarzyszeń zawodowych w Warszawie większej partii cukru po cenie eksportowej (23 zł zamiast 97), za ogólną sumę 6.900 zł, która to partia cukru wysłana została do czerwonej Hiszpanii na potrzeby walczących z gen. Franco oddziałów komunistycznych.

Na notatkę tę zareagował „Robotnik" w niedzielnym numerze, na t. zw. kolumnie zagłębiowskiej. Nie bierzemy też tej odpowiedzi na rachunek „Robotnika", a jeno jako osobistą wypowiedź korespondenta zagłębiowskiego tego pisma p. Es-Ka.

Z odpowiedzi tej dowiadujemy się, że wysłany cukier przeznaczony jest **„dla dzieci hiszpańskich, w pierwszym rzędzie tych, których rodzice zginęli w wojnie domowej".**

P. Es-Ka zarzuca nam obłudność i dziwi się naszej trosce o pieniądze robotnicze. Z atakami na nas polemizować z p. Es-Ka nie będziemy. Utrzymane one są w wyświechtanym tonie ustalonych i nudnych prawideł szablonu „klasowego".

Odpowiedzieć chcemy tylko na jedno: **obchodzi nas grosz robotnika polskiego, tak zawsze ofiarnie stającego na apel, gdy chodzi o pomoc bliźniemu. Obchodzi nas choćby z tego względu, że pieniądze na „cukier hiszpański" zbierane były publicznie i publicznie ich zużycie powinno być pokwitowane.** Stało się to już: za pieniądze kupiono cukier. Z sumy zebranych ofiar pokwitowano.

Chcielibyśmy też wiedzieć czy cukier ten zjadły biedne dzieci hiszpańskie, które w tragicznej wojnie domowej straciły rodziców, czy też zjadła go międzynarodowa zbieranina komunistyczna?

Ciekawi to zapewne i tego robotnika, który z głodowych zarobków dał ofiarę na „cukier hiszpański".

A teraz druga strona medalu, jak pisze „Robotnik".

Przed kilku miesiącami dotknięte zostało klęską głodu Podlasie. Z ofiarami pośpieszyła cała Polska. Nie zatroszczyli się o los głodujących Podlasiaków panowie ze Związku Stowarzyszeń Zawodowych ani Centralna Komisja Klasowych Związków Zawodowych! Czterokrotnie województwo Kieleckie zniszczył grad, sąsiednia ziemia olkuska znalazła się w obliczu głodu, dzieci robotników i chłopów olkuskich wołają o kawałek chleba, **o cukier, ten cukier, który wywieziono za pieniądze robotnika polskiego do Hiszpanii.**

Czy robotnikowi polskiemu jest bliższe dziecko polskie, dziecko z Olkusza, czy też dziecko hiszpańskie, wprawdzie ciężko doświadczone, ale mające opiekę i pomoc znacznie bliżej i ze strony bardziej zasobnych sąsiadów?

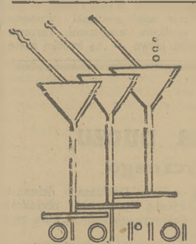
Mniemamy, że robotnik polski, który dał ofiarę na „cukier hiszpański" **wolałby ten cukier skierować do Olkusza, nakarmić głodne dzieci chłopa kieleckiego, niż wywozić go do Hiszpanii, gdzie niewiadomo co z nim się stanie.**

Uczciwa opinia publiczna oceni należycie tę troskę socjalistów o dziecko hiszpańskie w obliczu nędzy i głodu dzieci polskich w sąsiednim powiecie i województwie Kieleckim.

Ten cukier wysłany do Hiszpanii będzie wyrzutem sumienia dla tych, którzy zbyt lekkomyślnie i bałamutnie szafują dobrym sercem robotnika polskiego, jego ofiarą i wrażliwością na niedolę bliźnich.

„Robotnik" radzi nam, abyśmy się zajęli faszystami niemieckimi i włoskimi. Radzimy p. Es-Ka ze swej strony, aby się zajął zbieraniem ofiar na głodujące dzieci olkuskie i kieleckie i aby w tej akcji wykazał tyle dobrej woli i inwencji „klasowej", co w polemikach z nami o dzieci hiszpańskie.

Za 6.900 zł można było niejedną łzę otrzeć, niejednemu robotnikowi i chłopu polskiemu przyjść z pomocą. To jest prawda, której nie da się ukryć żadnym frazesem ani wątpliwej wartości argumentacją. (h)



KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

26 LIPIEC — **Wtorek**

Anny matki N.P.M., Szymona
Słowiański: Mirosława
Słońca wsch. 3.46, zach. 19.38
Księżyca wsch. 2.56, z. 18.41

HISTORIA PODAJE:

1295 Przemysław wznawia Królestwo Polskie
1400 Reorganizacja Akademii Krakowskiej
1794 Sądy Kościuszki nad „terorystami" w Warszawie
1812 Urodził się J. I. Kraszewski
1855 Wybuch powstania ludowego na Ukrainie

PRZYSŁOWIA:

Od świętej Hanki
Chłodne wieczory i ranki.

ZŁOTE MYŚLI

Miłość nawet z przeciwieństw często jedność tworzy.

RADY PRAKTYCZNE:

Plamy pleśni znikają z tapet przez potarcie gąbką, umaczaną w roztworze: trzy czwarte spirytusu i jedna czwarta część kwasu salicylowego.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „W ogniu pocisków".

EDEN: 1) **„Papa się żeni"**, 2) **„Na bezdrożu".**

PATRIA: 1) **„Dzisiaj i zawsze"**, 2) **„Kawiarnia na granicy".**

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25

—oOo—

× **PRZEGLĄD TECHNICZNY POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** Dnia 30 bm. w godzinach od 9 rano do 13.30 przyjmować będzie w starostwie grodzkim w Częstochowie interesantów w sprawach samochodowych urzędnik województwa kieleckiego, a od godz. 14 dokona przeglądu technicznego zgłoszonych pojazdów mechanicznych.

× **ZARZĄD ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P. ODDZIAŁ W STRZEMIESZYCACH** zawiadamia członków, że miesięczne zebranie odbędzie się dnia 8 sierpnia rb o godz. 10 rano. Przybycie członków obowiązkowe. Na zebraniu m. in. wybrana będzie delegacja na zjazd do Wilna w dniu 15 sierpnia rb.

Kontrola nosicieli

DURU BRZUSZNEGO

Niektóre osoby po przebyciu duru brzusznego mogą przez rozsiewanie zarazków tej choroby, jako t. zw. nosiciele duru w dalszym ciągu zagrażać swemu otoczeniu. Nosiciele ci znajdują się w ewidencji i pod stałą kontrolą miejskich lekarzy sanitarnych. Miejskie służby zdrowia przystępują obecnie do skontrolowania, czy zarejestrowani nosiciele są jeszcze niebezpieczni. Osoby, u których stwierdza się nosicielstwo, odsuwane są od zajęć w obrocie i przygotowywaniu artykułów spożywczych, oraz pouczane o sposobach zachowania ostrożności wobec otoczenia. Niezależnie od tego ludzie, stykający się bliżej z nosicielami, poddawani są zapobiegawczym szczepieniom przeciwdurowym.

—oOo—

Powrót i wyjazd

DZIECI NA KOLONIE LETNIE

Miejski Komitet Pomocy Dzieciom w Będzinie komunikuje, że pierwszy turnus kolonii letnich dla chłopców w Okradzionowie kończy się we wtorek dnia 26 bm. Komitet uprasza rodziców by w tym dniu (26 bm.) o godz. 11.20 przybyli po swoje dzieci na dworzec Będzin-Miasto.

Jednocześnie Komitet podaje, że drugi turnus kolonii letnich dla dziewczynek rozpoczyna się dnia 29 bm. Odjazd z dworca Będzin-Miasto nastąpi o godz. 6.24 rano 29 bm. Składanie bagażu winno nastąpić w dniu poprzednim 28 bm. od godz. 8—12 w szkole powsz. nr 4 w Będzinie dom Piasta, ul. Małachowskiego 35.

—oOo—

Po rozbiórce cerkwi

W SOSNOWCU

Jak się dowiadujemy, materiał z rozebranej cerkwi prawosławnej przy ulicy 3 Maja w Sosnowcu będzie sprzedany w drodze licytacji przez Urząd skarbowy, na pokrycie kosztów robocizny, związanych z rozbiórką cerkwi.

Jak wiadomo, roboty przy rozbiórce cerkwi zarząd miejski powierzył przedsiębiorcy, któremu zapłacił z kasy miejskiej.

NASZE GRZECHY

WOBEC KRAJOWYCH UZDROWISK

Ilekroć podczas układania projektów urlopowych wymieni się nazwę krajowego uzdrowiska, bądź letniska, znajdzie się zawsze ktoś, kto się lekceważąco skrzywi i powie:

— Ech, tam nie ma żadnych wygód, ani rozrywek; już lepiej jechać zagranicę.

Mniemanie to najzupełniej błędne i oparte na nieznajomości zarówno naszych uzdrowisk, jak i zagranicy.

Oczywiście, nie są nasze letniska tak urządzone, jak światowe stacje klimatyczne, ale — przy odrobinie dobrej woli — można wybaczyć przecież drobne usterki i braki, skoro się ma świadomość, że to wszystko dzieje się u siebie — w kraju!

Tymczasem — bywa u nas wręcz odwrotnie. Wyolbrzymia się własne braki, a bagatelizuje obce. Podróżuje się masowo bez istotnej potrzeby za granicę, wywożąc z kraju pieniądze. I na tym właśnie cierpią polskie uzdrowiska. Nasze piękne nieraz miejscowość klimatyczne wegetują, robią bokami zamiast rozwijać się i stać na takim poziomie, aby móc zadowolić największego nawet sybarytę.

Brak jest zupełny środków na budowę nowych hoteli, pensjonatów, nie mówiąc już o drogach, kanalizacji, czy innych niezbędnych inwestycji.

Stan naszych uzdrowisk był by zupełnie inny, gdyby społeczeństwo zrozumiało, że masowe wyjazdy za granicę rujnują nas gospodarczo.

Pieniądz, zamiast być wydany w Polsce i przyczynić się do podniesienia naszych miejscowośc letniskowych i klimatycznych, wywożony systematycznie za granicę, wyrządza niepowetowaną, trudną do odrobienia krzywdę.

Gdyby bowiem te kapitały, które dotychczas zarobiła od nas zagranica ,obrócone były na inwestycje krajowe, uzdrowiska polskie, przez lata celowo zaniedbywane przez rządy zaborcze, dziś w niczym nie ustępowały by zagranicznym, a kto wie, czy nawet nie przewyższały ich pod pewnymi względami.

Skończyć zatem należy z sarkaniem i niezadowoleniem.

Zamiast wywozić ciężko zdobyty grosz za granicę — lokujmy go w okresie urlopów nad morzem, w górach, czy na cudnych polskich jeziorach, a zobaczymy, że w krótkim czasie dzięki wygodom oraz inwestycjom, stosunek się zmieni — nie my za granicę — lecz zagranica do nas ściągać będzie.

—oOo—

Wyeksmitowany z suteryny

MIESZKA Z RODZINĄ NA PODWÓRZU

Przed kilku dniami został wyeksmitowany z żoną i dwojgiem dzieci 50-letni Józef Ciesielski, zajmujący dotychczas suterynę w domu p. Antczaka przy ulicy Sienkiewicza 13 w Sosnowcu.

Ciesielski chory od dłuższego czasu, nie pracując, nie mógł opłacać czynszu, wobec czego właściciel domu wyeksmitował go z zajmowanego mieszkania. Wyeksmitowany wraz z rodziną i skromnym dobytkiem przebywa na podwórzu.

Ciesielski jest b. ochotnikiem wojsk polskich oraz brał udział w trzecim powstaniu śląskim.

Wydział opieki społecznej Magistratu udzielił wyeksmitowanemu jednorazowej zapomogi w wysokości 30 zł na wynajęcie mieszkania.

Ponieważ pomoc ta jest niewystarczająca, z pomocą wyeksmitowanemu powinny przyjść organizacje charytatywne, których, jak wiadomo, istnieje kilk na terenie Sosnowca. Losem Ciesielskiego zainteresują się zapewne również związki b. ochotników wojennych oraz powstańców śląskich, których oddziały istnieją w Sosnowcu.

Zagłębie musi mieć dobrą komunikację

O ROZSZERZENIE SIECI KOMUNIKACYJNEJ W ZAGŁĘBIU

Autobusy Tramwai Z.D. na trasie Sosnowiec--Mysłowice

Komunikacja w Zagłębiu Dąbrowskim, pomimo ustanienia tramwajów oraz kilku linij autobusowych, nie jest jeszcze dostatecznie usprawniona, to też mieszkańcy wielu miejscowości nie mają wygodnego i szybkiego połączenia z większymi ośrodkami.

Świadczą o tym uchwały podejmowane przez organizacje i stowarzyszenia, interwencje mieszkańców większych osiedli w dyrekcji tramwajów oraz częste omawiania bolączek komunikacyjnych w Zagłębiu na łamach miejscowej prasy.

Przed paru dniami, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, Stowarzyszenie kupców polskich w Dąbrowie postanowiło wzrócić się do miarodajnych czynników z wnioskiem **o uruchomienie tramwajów z Dąbrowy do Kazimierza i na Niemce, oraz przez Zagórze do Niwki.**

W ub. czwartek zaś zamieściliśmy list z Zagórza, w którym autor apeluje dod yrekcji Tramwajów o uruchomienie autobusów na trasie **Sosnowiec — Zagórze — Dąbrowa**, a jednocześnie rzuca projekt uruchomienia autobusów na trasie okrężnej: **Sosnowiec — Zagórze — Dąbrowa — Strzemieszyce— Niemce — Kazimierz — Klimontów— Pekin.**

Do dyrekcji Tramwajów zwrócił się również zarząd gminy Olkusko-Siewierskiej **o połączenie Strzemieszyc z ważniejszymi ośrodkami Zagłębia**, a przede wszystkim z Będzinem, siedzibą starostwa powiatowego.

Ponieważ sprawa dogodnej komunikacji jest palącym zagadnieniem, zwróciliśmy się do przedstawiciela dyrekcji Tramwajów **inż. Wieczorkiewicza** z zapytaniami, jakie stanowisko zajmuje dyrekcja wobec postulatów, wysuwanych przez społeczeństwo powiatu Będzińskiego.

Inż. Wieczorkiewicz oświadczył nam, **że dyrekcja tramwajów bierze pod uwagę wszystkie głosy w sprawie usprawnienia komunikacji** i w miarę możności stara się spełniać życzenia społeczeństwa większych osiedli. Uruchomiono już linię autobusową **Będzin — Grodziec — Wojkowice Komorne**, w najbliższych dniach zaś **Tramwaje przejmują linię autobusową Sosnowiec — Mysłowice**, eksploatowaną dotychczas przez koncesjonariusza p. Podolskiego.

Aktualną jest sprawa linji Dąbrowa **— Strzemieszyce — Kazimierz z dojazdem do Zagórza.** Zarząd tramwajów bada obecnie warunki i możliwości uruchomienia tej linii.

W jesieni, po urlopach członków zarządu, sprawa rozbudowy sieci komunikacyjnej w Zagłębiu będzie szczegółowo omawiana, a z początkiem przyszłego roku spodziewać się będzie można uruchomienia nowej linji autobusowej.

W jesieni rozważana będzie również sprawa rozszerzenia sieci tramwajowej w Zagłębiu Dąbrowskim.

Samochody i motocykle

dla radiosłuchaczy

Lato w całej pełni. Sport motorowy uprawiany przez wszystkich posiadaczy samochodów, motocykli, motorówek, a zwłaszcza przez tych, którzy korzystają z wakacyj czy urlopów. Niezliczone jednak rzesze marzą tylko o tym zdrowym i emocjonującym sporcie — bowiem nie stać ich nawet na nabycie nędznego roweru. Ci wszyscy nie zdają sobie sprawy, że marzenia ich mogą być zrealizowane i to z niewielkim wysiłkiem. Wystarczy bowiem tylko:

1) być abonentem Polskiego Radia w ciągu trzech miesięcy letnich t. j. czerwca, lipca i sierpnia; 2) usłyszeć jedną z specjalnych audycyj nadawanych przez Polskie Radio, w której podane zostaną sygnały wszystkich rozgłośni regionalnych; 3) nadesłać odpowiedź na specjalnym kuponie, zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena", który ze słyszanych sygnałów jest najbardziej melodyjny.

I to wszystko. Za ten drobny trud każdy z radiosłuchaczy ma możność otrzymania jednej z cennych premii motoryzacyjnych i wten sposób stać się posiadaczem samochodu, motocykla, kajaka z motorkiem, garażu składanego i t.d. Wszystkie te premie oraz luksusowe odbiorniki radiowe i około 400 innych nagród — Polskie Radio przeznaczyło dla wypełniających powyższe warunki.

A więc nie zwlekać! Pozostało bowiem tylko 5 tygodni t.j. do dn. 1.IX — na uzyskanie jednej z powyższych premii. Samochody i motocykle czekają!

Najbliższa audycja z podaniem sygnałów rozgłośni odbędzie się dn. 10 sierpnia o godzinie 19.00.

XIX strzeleckie zawody rejonowe

o mistrzostwo straży pożarnych pow. Będzińskiego

Dnia 25 bm. w Sosnowcu odbyły się strzeleckie zawody rejonowe o mistrzostwo straży pożarnych pow. będzińskiego oraz o odznakę strzelecką, przeprowadzona przez będziński oddział powiatowy Związku straży pożarnych R. P. pod osobistą kontrolą przedstawiciela Polskiego Kolegium sędziów strzelecko-łuczniczych p. Kałkowskiego Nikodema z Będzina.

Zawody zostały przeprowadzone z karabinka sportowego (kaliber 22), wyrobu krajowego, na odległość 50 m, do tarczy 20x14 cm (olimpijk), z postawy leżącej, bez podpórki, możliwych do osiągnięcia 100 punktów jednostkowo oraz 500 zespołowo.

Strzelania dały następujące rezultaty: 1) **straż pożarna fabr. H. Dietel w Sosnowcu** — na trzydziestu trzech zawodników sześciu wypełniło warunki o odznakę strzelecką i tyluż zakwalifikowało się do strzeleckich zawodów powiatowych w Sosnowcu (4.9 38), a mianowicie pp.: Lange Oswald pkt 60, Ogonek Marian pkt 56, Kramarz Wincenty pkt 54, Liss Bronisław pkt 53, Radzikowski Wacław pkt 52 i Wilczak Stefan pkt 50. Mistrzostwo straży macierzystej uzyskał p. Lange, wicemistrzostwo pierwsze — p. Ogonek, drugie zaś p. Kramarz. Zespołowo wynik ustalił się w cyfrze pkt 280, a straż zajęła 12-te miejsce w ogólnej klasyfikacji zespołów do zawodów powiatowych.

2) **Straż pożarna ochotnicza w Sosnowcu**— na jedenastu zawodników tylko p. Ciszek Aleksy wypełnił warunki do odznaki strzeleckiej w cyfrze pkt 58, zdobywając zarazem mistrzostwo straży macierzystej. Wicemistrzostwo straży przypadło p. Gąsiorowi Stefanowi — pkt 42. Po uwzględnieniu wyników z poprzednich tegorocznych strzelań oficerów na zawodach rejonowych wynik zespołowy stanowi cyfrę pkt 231 w składzie pp.: Kunerta Romualda pkt 65, Ciszka Aleksego pkt 58, Gąsiora Stefana pkt 42, Ruskówny Wiesławy pkt 36 i Golika Stefana pkt 30; zespół nie kwalifikuje się do zawodów powiatowych.

3) **Straż pożarna zawodowa w Sosnowcu**— na sześciu zawodników tylko p. Cebo Stanisław wypełnił warunki do odznaki strzeleckiej pkt 69, kwalifikując się do zawodów powiatowych i zdobywając mistrzostwo swej straży, natomiast wicemistrzostwo p. Lewandowski Józef pkt 31. Po uwzględnieniu wyników z poprzednich zawodów tegorocznych zawodów rejonowych wynik zespołowy ustalił się w cyfrze pkt 191, w składzie pp.: Cebo Stanisława pkt 69, Kowalskiego Norberta pkt 55, Lewandowskiego Józefa pkt 31, Usarka Mariana pkt 26 i Jakuszkowiaka Tomasza pkt 10, nie kwalifikując się zespołowo do zawodów powiatowych.

Poza konkursem strzelał mł. instruktor p. Witold Dirbach z Sosnowca uzyskując 73 pkt na 100 możliwych i wypełniając warunki do klasy II odznaki strzeleckiej.

PROGRAM RADIOWY

MUZYKA Z KRZEMIEŃCA NA CAŁĄ POLSKĘ

W roku bieżącym Polskie Radio nawiązało bezpośredni kontakt artystyczny z ważną placówką kulturalną, mianowicie z muzycznym ogniskiem wakacyjnym dla nauczycielstwa w Liceum Krzemienieckim. W drugiej poł wie lipca w połowie sierpnia transmituje radio z Liceum koncerty o różnorodnym charakterze: symfonicznym, kameralnym, wokalno-instrumentalnym i t.p. W programach tych koncertów figurują dzieła dawniejsze i nowsze, przy czy szczególnie uwzględniono twórczość polską różnych epok.

Koncert dn. 26 bm. poświęcony jest muzyce kameralnej XVII i XVIII stulecia. O godz. 18.10 usłyszą zatem radiosłuchacze utwory mało znane szerokiej publiczności, jak koncerty Wellanda i Szarzyńskiego, przy czym zaznaczyć należy, że nazwa koncert w tym czasie posiadała zgoła inne znaczenie niż dzisiaj, poza tym w programie koncerty świeckie dawnego typu, jak koncert L. Lea na 4 skrzypiec, wiolonczelę i fortepian, oraz utwory późniejsze Janiewicza i Kleczyńskiego.

WTOREK 26 LIPCA 1938 R.

5.15 Audycja poranna — płyty 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Transmisja z Krakowa 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci starszych 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 15 45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół smyczkowy Rozgłośn katowickiej, Paweł Stawiński — tubus chapagnofon i Jarosław Leszczyński — akompaniament. 16.45 Motocyklem po Polsce opowiadanie 17.00 „Z albumu spikera" 18.00 „Małpka wśród żab" — pogadanka 18.10 Koncert kameralny z Krzemieńca 19.10 „Pan mandatariusz urzęduje" — fragment I z „Zaklętego dworu" Walerego Łozińskiego 19.25 Pogadanka aktualna 19.35 „Gulasz z papryka" — koncert w wykonaniu Małej orkiestry P. R. i „Czwórki Radiowej" 20.35 Pogadanka aktualna 21.10 Walce w wykonaniu Janiny Szymulskiej 21.25 Nadanie szefostwa im. gen. dywizji Gustawa Orlicz - Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich 21.55 Wiadomości sportowe 22.05 „Pod konstelacją... Panny Młodej" — wesele krakowskie w wyk. Zespołu ludowego z Prokocimia.

Nożem w plecy

KRWAWE ZAJŚCIE MIĘDZY BRAĆMI

Między braćmi Ickiem i Szlamą Borensztajnami, zamieszkałymi w Będzinie doszło onegdaj w mieszkaniu do awantury.

W pewnej chwili Icek Borensztajn porwał duży nóż i zadał nim bratu dwa ciosy w plecy.

Rannego Szlamę B. przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Krewkiego Icka policja zatrzymała.

—oOo—

× **ŁĄKA — TO NIE SYPIALNIA.** — W ub. miesiącu niejaki Ajzyk Szterner, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Towarowej 13 wybrał się w południe na łąki nad Brynicę w towarzystwie niejakiej Chai Rotgeber. Rozsiadłszy się na trawie parka ta, nie zwracając uwagi na spacerowiczów, zachowywała się niczym w sypialni. Przypadkowym świadkiem „czułości" był jeden z przedstawicieli policji, który wylegitymował zakochaną parkę. Sprawa znalazła się w sądzie grodzkim, który skazał w tych dniach Ajzyka i Chaję po dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

× **SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKĄ.** Mieszkanka Będzina M. Najman przyjęła w ostatnich dniach nową służącą, nie interesując się nawet jej nazwiskiem. Służąca przedstawiła się nowej chlebodawczyni jako Walercia. W ub. tygodniu „Walercia", korzystając z nieobecności domowników skradła garderobę, wartości 100 zł i ulotniła się w niewiadomym kierunku. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Opieka nad matką i dzieckiem

Żłóbki przy zakładach przemysłow.

oraz akcja T-wa higienicznego w Sosnowcu

Jak donieśliśmy w niedzielnym numerze, główny inspektor pracy, inż. Klott polecił wszystkim inspektorom pracy w całym kraju, by dopilnowali obowiązków **zakładania żłóbków fabrycznych przez pracodawców.** Zakładanie żłóbków obowiązuje te fabryki, które **zatrudniają ponad sto kobiet.**

W razie istotnych trudności Ministerstwo opieki społecznej godzi się na zaprowadzenie t. zw stacji nad matką i dzieckiem, jednak jedynie w formie zastępczej. Koszty opieki nad matką robotnicą i dzieckiem **obciążają całkowicie pracodawcę.**

Inż. Klott zaznaczył w swej instrukcji, że zarówno żłóbki, jak i stacja opieki mają być tak zorganizowane, aby robotnice nie rezygnowały z przysługującej im opieki z powodu trudności w jej otrzymywaniu lub też z powodu obawy przed redukcją.

Na terenie działalności inspektoratu pracy **obwodu sosnowieckiego**, obejmującego powiaty: Będziński i Olkuski, sprawa ta została już rozwiązana.

W Sosnowcu większą liczbę kobiet zatrudniają zakłady włókiennicze — Schöna i Dietla, oraz fabryka „Decorum".

W swoim czasie, jak donosiliśmy, inspektor pracy wyznaczył wspomnianym wyżej zakładom terminy na urządzenie żłóbków przy fabrykach. Zakłady te jednak nie urządziły żłóbków lecz powierzyły opiekę nad dziećmi swych pracownic **T-wu higienicznemu w Sosnowcu**; na czele którego stoi **dr. Zahorski**. Za opiekę tę zakłady uiszczają opłaty miesięczne w zależności od liczby zatrudnionych robotnic.

Zakłady Dietla płacą na ten cel miesięcznie **750 zł.**, Schöna **500 zł.** i „Decorum" **300 zł.**

T-wo higieniczne posiada żłóbek przy ulicy Chemicznej, gdzie mieści się również sekcja opieki nad matką i dzieckiem.

Ze żłóbka tego korzystają robotnice, zatrudnione w fabryce Schöna. Drugi żłóbek znajduje się przy ulicy Mariackiej, a wkrótce urządzony będzie żłóbek przy **ulicy Wysokiej.**

Ogółem w Sosnowcu objętych jest opieką przez T-wo higieniczne **około 600 dzieci.**

Niezależnie od opłat ryczałtowych wpłacanych przez wspomniane wyżej zakłady, **Zakłady Modrzejów-Hantke** płacą dobrowolnie na rzecz T-wa higienicznego 125 zł. miesięcznie, zakłady **Hulczyńskiego** wpłaciły jednorazowe subsydium oraz mają płacić miesięcznie po 70 zł., zaś **Towarzystwo Przemysłowców** ma oddać do dyspozycji T-wa higienicznego urządzoną stację opieki na Sielcu.

W Czeladzi z dniem **1 sierpnia** oddany zostanie do użytku żłóbek przy fabryce **„Józefów".**

W powiecie Olkuskim prowadzą już żłóbki fabryki „**Wolbrom**" i „**Olkusz**",

SPORT

O wejście do Ligi państwowej

RKS ZAGŁĘBIE — UNIA (Lublin) 3:3 (2:2)

W ub. niedzielę RKS Zagłębie rozegrał w Lublinie mecz o wejście do Ligi z tamtejszą Unią. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3. Wynik meczu odzwierciedla faktyczny układ sił obu drużyn. RKS przeważał nieco technicznie, co uwidoczniło się zwłaszcza w pierwszej połowie gry.

W RKS wyróżnił się atak, sepcjalnie zaś prawa strona. Dobrze wywiązał się ze swego zadania lewy obrońca Wolski. Najlepszym graczem na boisku był lewy łącznik Unii, Christ, strzelec dwóch bramek.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem obustronnych ataków. W 11 minucie Unia zdobywa pierwszą bramkę, lecz po 2 minutach Zagłębie wyrównuje. W 20 min. Christ podwyższa wynik dla Unii. W 35 min. Pękalski ustanawia wynik do połowy 2:2.

Po zmianie pól początkowo przeważa RKS. W 6 min. Pękalski dobija piłkę fatalnie puszczoną przez Frymarkiewicza. Od tej chwili jednak inicjatywę przejmuje Unia i w 18 min. Christ z podania Szponera strzela trzecią bramkę dla Unii. Sędziował p. Bigda z Przemyśla. Publiczności około 2500 osób.

Utrata jednego punktu przez RKS Zagłębie oraz zwycięstwo Union Touringu nad Legią umocniły pozycję łodzian, którzy zakwalifikują się zapewne do dalszych rozgrywek o wejście do Ligi.

Po niedzielnych rozgrywkach sytuacja w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

	pkt	st. br.
I grupa		
1) Union Touring	6:0	3:3
2) RKS Zagłębie	3:3	9:5
3) Legia Warszawa	2:4	4:9
4) Unia Lublin	1:5	5:8
II grupa		
1) Legia Poznań	3:1	3:6
2) Śląsk Świętochłowice	2:2	4:2
3) Gryf Toruń	1:3	3:6
III grupa		
1) Garbarnia Kraków	4:0	[illegible]
2) Revera Stanisławów	3:3	4:3
3) Czarni Lwów	2:4	3:7
4) Dąb Katowice	1:3	3.4
IV grupa		
1) WKS Grodno	4:2	9:8
2) Pogoń Brześć	3:3	8:9
3) PKS Łuck	2:2	5:4
4) Makabi Wilno	1 3	1:2

W nadchodzącą niedzielę RKS Zagłębie rozegra rewanżowy mecz w Warszawie z Legią. Na mecz wybiera się z Dąbrowy wycieczka sympatyków Zagłębia w liczbie ok. 200 osób.

MUCHA W REPREZENTACJI NA MECZ Z RUMUNIĄ

Do reprezentacji lekkoatletycznej Polski na międzypaństwowe mecze z Rumunią w Czernowcach 30 i 31 bm., oraz z Norwegią w Oslo w dniach 6 i 7 sierpnia, zostali wyznaczeni następujący zawodnicy z okręgu śląskiego:

Przeciw Rumunii: Drozdowski z Pogoni Katowice do 400 m i sztafety, Rajske ze Stadionu w Chorzowie do skoku wzwyż, Praski ze Strzelca w Katowicach do kuli i dysku, Mucha z Sokoła Czeladź do skoku o tyczce.

Przeciw Norwegii: Drozdowski z Pogoni do biegów 400 m., 400 m przez płotki i sztafety oraz Sznajder z Pogoni do skoku o tyczce

TS ZEW — BRYGADA (Strzemieszyce) 5:1

W ub. niedzielę w Strzemieszycach rozegrano treningowy mecz piłkarski między miejscową Brygadą a Zewem (Niemce). Zwyciężyli goście w stosunku 5:1. Zew pokazał naogół ładną grę, to też gracze Brygady wiele skorzystali. W przyszłym miesiącu odbędzie się rewanżowe spotkanie na Niemcach.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE BRYGADY

Dnia 2 sierpnia o godz. 18 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Brygady strzemieszyckiej, na którym będzie załatwiona sprawa skreślenia członków wspierających, którzy od lutego rb. nie płacą składek i nie udzielają się w pracy.



POGRZEB KRÓLOWEJ-MATKI RUMUŃSKIEJ
Orszak żałobny w drodze na dworzec w Sinaia.

Odbudowa zamku Zbaraskiego

Akcja Związku oficerów rezerwy

Historyczny zamek ks. Wiśniowieckichw Zbarażu, wsławiony bohaterską obroną w r. 1649 — tak wspaniale opisany przez Sienkiewicza w powieści „Ogniem i mieczem", przeszedł przed paru laty drogą darowizny w ręce Związku oficerów rezerwy, który, doceniając w całej pełni znaczenia historyczne tej pamiątki, przystąpił do restauracji i odbudowy Zamku.

Przedsięwzięcie to, zakrojone na szereg lat, wymaga ogromnych stosunkowo wydatków. ZOR jako instytucja ideowa, nie rozporządza żadnymi znaczniejszymi funduszami — zaczym zmuszony był apelować do społeczeństwa o pomoc finansową. Głównym źródłem dochodów stała się t. zw. „Złota Księga Fundatorów" pomyślana w sposób naprawdę wysoce artystyczny. Składa się ona z kilkudziesięciu plansz, wykonanych akwarelą przez młodego, a wyjątkowo uzdolnionego artystę malarza, Stanisława Bisanza, zdobywcę I nagrody na afisz na konkursie LOPP. Są to prześliczne miniatury z widokami fragmentów Zamku oraz z alegorycznymi obrazami ilustrującymi rozmaite działy życia społecznego, ekonomicznego, samorządowego i t.d. W „Złotej Księdze" widnieją już dzisiaj podpisy licznych najwyższych dygnitarzy państwowych, przedstawicieli samorządu, handlu, przemysłu, historycznych rodów szlacheckich.

Akcja ta spotkała się z gorącym poparciem miarodajnych czynników, a karty „Złotej Księgi" zapełniają się w szybkim tempie, dzięki czemu ZOR mógł przystąpić do intensywniejszej akcji. Odnowiono już i odczyszczono historyczną studnię zamkową, głęboką na 30 mtr, odrestaurowano lewe skrzydło zamku, a obecnie odnawia się prawe. Piękna akcja podjęta przez ZOR zasługuje tym bardziej na poparcie, ile że w odrestaurowanym zamku planowane jest założenie Muzeum historyczno - wojskowego, schroniska turystycznego oraz Szkoły gospodarczo-rolniczej wraz z farmą doświadczalną.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Spółki powiernicze

Wobec projektowanego utworzenia w Sosnowcu reprezentacji Spółki powierniczej, której główna siedziba znajduje się w Warszawie, podajemy poniżej kilka szczegółów o celach i zadaniach spółek powierniczych.

W nowoczesnym życiu gospodarczym znaczną rolę odgrywają spółki powiernicze. Ten typ pomocy gospodarczej oddawna znany i szeroko rozpowszechniony w innych krajach, jest u nas jeszcze słabo rozwinięty, jak o tym świadczy szczupły, jednokierunkowy zakres ich działalności oraz nieskoordynowanie interesów kierownictwa Spółki z zakresem jego działalności.

Spółki powiernicze załatwiają rozliczne sprawy z różnych dziedzin życia gospodarczego nie na własny rachunek, ale jako zastępcy lub pełnomocnicy: ułatwiają sprawiedliwe obliczenie danin świadczeń publicznych, interweniują u władz w razie zbyt wysokich wymiarów, przeprowadzają sprawy spadkowe, małoletnich, sprawy układów z towarzystwami ubezpieczeń, podejmują się organizacji importu i eksportu, kontrolują bilanse, zajmują się organizacją i szacowaniem przedsiębiorstw, oddłużeniem majątków rolnych, parcelacją, konwersją długów, szacowaniem majątków i lasów itp.

Stanowią one tedy pożyteczny współczynnik życia gospodarczego w kraju, jeżeli odpowiadają pewnym zasadniczym warunkom, wśród których przede wszystkim zaznaczyć należy bezwzględną rzetelność, a następnie wysoką fachowość, znajomość ustawodawstwa, warunków pracy itp. To stanowi podstawę zaufania i rozwój działalności powiernictwa. Ma również znaczenie rodzaj i charakter kapitału zaangażowanego w danym przedsiębiorstwie powierniczym, oraz zespół osób, które nim kierują.

Szczególnie pożądaną jest rzeczą, aby członkowie Rady nadzorczej i zarządu nie zajmowali stanowisk, które by stwarzały możliwość kolizji między ich osobistymi interesami czy też interesami reprezentowanych przez nich przedsiębiorstw a interesami klientów instytucji powierniczej.

Forma organizacyjna i prawne podstawy istnienia przedsiębiorstw powierniczych różnią się często: mają one charakter osobowy, gdy właścicielem ich jest jednostka, i zespołowy, gdy powstają przy udziale większej liczby osób. W tym drugim wypadku udziałowcy tworzą bądź spółki akcyjne, które opierają się u nas o większy kapitał, poczynając od 250 tysięcy złotych, bądź spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, których kapitał zakładowy wynosi od 10 do 60 tysięcy złotych. Należy jednak zauważyć, że wysokość kapitału zakładowego nie ma ważnego znaczenia, gdyż przedsiębiorstwa powiernicze nie prowadzą interesów na własny rachunek.

Prace swoje wykonywują przedsiębiorstwa powiernicze przeważnie przez konsultantów, tj. osoby obeznane dokładnie z daną dziedziną pracy i otrzymujące za zlecone im czynności umówione wynagrodzenie, którego wysokość zależy od rodzaju sprawy, od pracy, jaką włożyć należy w jej załatwienie, od wartości przedmiotu itp. Odpowiednio do tego określa też swoje wynagrodzenie instytucja powiernicza. Nie powinno ono być z reguły wysokie nawet przy najbardziej sumiennym załatwieniu spraw, gdyż w stosunkach handlowych wysokie honoraria obniżają ilość klientów.

Instytucje powiernicze oparte na zdrowych zasadach wyświadczają społeczeństwu wielką przysługę, uwalniają je od licznych, dorywczych i nie zawsze rzetelnych pośredników. Zasługują tedy na baczną uwagę tych wszystkich, którzy szukają pomocy dla załatwienia swoich spraw finansowych.

A. H.

KRONIKA ZAWIERCIA

Piękna uroczystość

W FABRYCE SZKŁA

Od chwili objęcia kierownictwa fabryki szkła, dawniej Reich i Ska przez posła inż. Sowińskiego nastąpiło w fabryce wiele zmian. W fabryce wprowadzono wiele ulepszeń, a w pierwszym rzędzie zreorganizowano hutę, instalując nowoczesne urządzenia. Dzięki tym inowacjom zwiększono liczbę robotników, których fabryka zatrudnia obecnie 900.

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowych urządzeń huty. O godz. 9 rano w miejscowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyli robotnicy i urzędnicy fabryki z dyrektorem Sowińskim. Poświęcenia nowych urządzeń fabrycznych dokonał po nabożeństwie ks. kanonik Bolesław Wajzler, wygłaszając następnie okolicznościowe przemówienie. Przemawiał również inż. Sowiński. Na zakończenie uroczystości dyrekcja fabryki podejmowała pracowników huty, warsztatu mechanicznego, urzędników i starszych robotników skromnym przyjęciem.

× **ŻNIWA.** Na terenie całego powiatu rozpoczęto już żniwa.

× **ROZJUSZONY KOŃ NA ULICACH ZAWIERCIA.** W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych na ulicach Fabrycznej i Piłsudskiego harcował rozjuszony koń niewiadomego właściciela, budząc popłoch wśród przechodniów. Oszalałego konia ujął jeden z policjantów konnego oddziału.

KRONIKA OLKUSZA

Płoną stodoły

Wskutek zaprószenia ognia w Solcy, gm. Kidów, spłonęły trzy stodoły sąsiadujące z sobą, mianowicie: Bolesława Zaporowskiego, Stanisława Kowalika i Piotra Grajcara.

Oprócz tego spaliło się sporo paszy i narzędzia rolnicze.

W Bydlinie, gm. Dłużec, również wskutek zaprószenia ognia spaliła się stodoła Jana Kuźniaka.

× **ZMIANA GRANIC.** Na zarządzenie urzędu wojewódzkiego, wydział powiatowy w Olkuszu ponownie rozpatrywał sprawę zmiany granic gm. Żarnowiec tj. wyłączenia z tej gminy gromad Jeziorowice i Trzciniec i przyłączenia do gminy Rokitno, pow. włoszczowskiego.

Z uwagi na konfigurację terenową, wydział wypowiedział się za włączeniem do pow. włoszczowskiego tylko gromady Trzciniec, a natomiast za pozostawieniem Jeziorowic przy pow. olkuskim, m. in. z powodu złego stanu finansowego gm. Żarnowiec

Dr. Jan Kucharski

„Kibuc" -- żydowska komuna

Bez religii, własności i — moralności

W „ABC" rozpoczął druk swoich wrażeń z Palestyny dr Jan Kucharski w szeregu ciekawych reportaży. Poniżej przedrukuwujemy ostatni, który niewątpliwie zainteresuje Czytelników.

Korzystam z okazji i wybieram się razem z p. Strobommem, korespondentem naszych „Wiadomości Literackich" do kibucu żydowskiego. Kibuce są to komuny rolne, chociaż żydzi wypierają się co do nich jakiejkolwiek łączności z komunizmem.

Dawniejsze wsie zakładane przez barona Rotschilda były traktowane jako praca dobroczynna. Obecnie fundusz narodowy (Keren Kajemeth) tworzy osiedla o gospodarstwach indywidualnych oraz kolektywy rolne — kibuce. Na dwunastym kilometrze na drodze Jerozolima — Jaffa mieści się w Górach Judzkich kolonia „Kiriat Anawim", zamieszkała przez około pędziesiąt rodzin żydowskich, przybyłych przeważnie z Małopolski i dawnej Rosji.

Kibuc ten przedstawia się jakoby obóz warowny, gdyż jest często ostrzeliwany z gór przez Arabów z pobliskich wiosek. Cały jest ogrodzony drutem i strzeżony dniem i nocą przez specjalną wartę uzbrojoną w karabiny.

Oprowadza nas kierownik kibucu, żydek lwowski, który jeszcze mówi coś niecoś po polsku.

NIE MA WŁASNOŚCI PRYWATNEJ

Nie ma tu własności prywatnej. Nawet koszulę, którą się nosi, oddając do pralni, nie wiadomo czy otrzyma się z powrotem tę samą

W kubicach skupia się przeważnie element inteligentny, skazany razem ze swym potomstwem na schłopienie, pracujący i żyjący wspólnie. Zwiedzamy mieszkania, przeważnie jednopokojowe, zajmowane przez małżeństwa. Niektóre małżeństwa mieszkają jeszcze pod namiotami, czekając na przydział. Jadalnie są wspólne. Tu słucha się radia i urządza odczyty. Zarówno kobiety jak i mężczyźni noszą białe koszule i niebieskie spodenki. Kobiety wykonywują te same prace co mężczyźni. Chcąc zawrzeć małżeństwo, idzie się do kierownika kibucu, otrzymuje wspólny pokój — i sprawa załatwiona. Na chodzenie do rabina nie ma czasu. Niemniej łatwe są rozwody. Małżeńska para zgłasza się do kierownika kibucu i otrzymuje rozdział od łoża. Nie wiadomo do czego ten eksperyment doprowadzi. W każdym razie obniża bardzo poziom moralny.

NIE MA TEŻ RELIGII

Zwiedzam dziedziniec. Zamiast matek wychowują dzieci zawodowe pielęgniarki. Dzieci z dziedzińca (t. zw. sabry — urodzone w Palestynie) przechodzą do szkoły, gdzie nie przepracowują się zbytnio nauką. Jest ich mało. Choć wychowanie ich pochłania olbrzymie sumy, są wychowane nieodpowiednio; źle

Co do ilości urodzin Arabowie przewyższają żydów. Arab jest dobrym ojcem, gdy tymczasem żyd dziećmi nie zajmuje się zupełnie

Nieomal wszyscy „kibucnicy" nie uznają religii i nie zachowują koszeru. W tym i wielu innych kibucach, gdy pytam o religię, spotykam się z pobłażliywm uśmiechem... To dziwne, że ci „pionierzy" chcą budować swój Syjon bez Boga, a nawet wbrew Niemu...

LECZ SĄ RASOWE KROWY

W kolektywie jest przeszło sto rasowych krów dobrze utrzymanych i około trzech tysięcy kur. Mleko wywozi się do Jerozolimy. Zapytuję, ilu ludzi jest zatrudnionych przy kurach. Okazuje się, że aż sześciu, a przy tym nie prowadzi się ani rejestracji kur, ani rejestracji ich wydajności. Wtrącam do rozmowy uwagę, że w Niemczech w dobrach Finkensteina znajduje się wzorowo urządzona ferma, mająca pięć tysięcy kur i zatrudniająca przy nich tylko trzy kobiety. Na to odpowiada mi kierownik, że dopiero się uczą i niewątpliwie dojdą do lepszych wyników.

Mimo, że „kibucnicy" pracują prawie za łyżkę strawy, kolektywy rolne — za wyjątkiem nielicznych — przynoszą do tej pory stałe straty. Dopłaca się do tej zabawy z funduszu narodowego. Ale czy osadnicy zechcą na przyszłość w tej sytuacji pracować i czy fundusz narodowy będzie miał z czego pokrywać stały niedobór?

Udział żydów w rolnictwie w Palestynie wynosi zaledwie dwadzieścia pięć procent, co jest najlepszym dowodem, że żydzi — w myśl swej tradycji — wolą osiedlać się w mieście.

Restauracja „Pod zwariowanym sznyclem"

Najoryginalniejszy zakład gastronomiczny

W Chicago otwarta została najoryginalniejsza chyba restauracja pod słońcem. Nosi ona nazwę restauracji „Pod zwariowanym sznyclem".

W czasie obiadu odbywają się tam występy najgłośniejszych komików amerykańskich. Tancerski podają coctaile, wina i inne napoje — tańcząc.

Kelnerzy usługują, posuwając się w rytmie stepa. Portier odprowadza na rękach gości do szatni. Szef garderoby jest jednym z najgłośniejszych „czarodziejów".

Spis potraw wyśpiewywany jest co godzinę przez chór śpiewaczek, kartę zaś win wyśpiewuje gościom tenor.

Na stanowisko maitre'a zaangażowano najpopularniejszego komika z całych St. Zjednoczonych. W orkiestrze zasiadają sami clowni, grając na niezliczonych instrumentach.

Ogromne powodzenie restauracji — „Pod zwariowanym sznyclem" zachęca inne miasta amerykańskie do pójścia w ślady Chicago.

Rudzi są mniej czuli

Na posiedzeniu Brytyjskiego Towarzystwa Lekarskiego w Londynie wygłosiło prelekcję ostatnio dwóch lekarzy, którzy przedstawili wyniki swoich badań, dotyczące reagowania organizmu ludzkiego na środki usypiające.

Doszli oni bowiem do ciekawego stwierdzenia, że już sam kolor włosów z góry zezwala na ustalenie, jak dany osobnik będzie reagować na działalność środków usypiających.

Przeprowadzone badania w 700 wypadkach usypiania przed operacją zębów dały następujące rezultaty: blondyni zasypiali w ciągu 52 sekund, brunneci w 62, a rudzi w 68 sekundach.

Nadto przy 13 procentach rudych musiano zastosować środki unieruchomiające, aby pacjent nie poruszał się, podczas gdy u brunetów tylko w 0,5 procentach, u blondynów w 0,04 proc.

Lekarze, którzy badania przeprowadzili ściśle naukowo na razie nie podawali przyczyn tego rodzaju reagowania organizmu na uśpienie.

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych

P. T. Prenumeratorów

O WPŁACENIE PRENUMERATY

za lipiec 1938.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

1382 samolotów

KOMUNIKACYJNYCH NA ŚWIECIE

Jak wynika z danych brytyjskiego ministerstwa lotnictwa, na całym świecie znajduje się w użyciu 1.382 samolotów komunikacyjnych.

Pierwsze miejsce zajmuje W. Brytania, dysponująca 444 samolotami, na drugim miejscu Stany Zjednoczone A. P., które posiadają 311 samolotów pasażerskich.

Z krajów kontynentalnych na czołowym miejscu znajduje się Francja z liczbą 172 aparatów komunikacyjnych, dalej Niemcy — 151, Italia — 108, Holandia — 46 samolotów komunikacyjnych.

Rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH

OBOWIĄZUJĄCY OD 15 MAJA 1938 R

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

z Warszawy: 2.31, 5.25 7.38 11.57 posp., 16,39 21,20 22,30 M.te (r.)
z Dęblina: 1.06 11.27
z Dąbrowy: 8.85 r., 10.04 r.
ze Strzemieszyc: 4.83 5.01 (kursuje codziennie a od 16.V do 1.X i od 18.XII do 31.III-1939 tylko w dni robocze), 6.08 r. 13.33 16.53 r. 20,55 (od 5.VI do 4.XI w dni świąteczne z Rabsztyna)
z Ząbkowic: 6.55 9.07 12.28 14.27 17.16 20,22 20,57 r., 22.18
z Olkusza: 7.16
z Tunelu: 8.19 15.45 18.38
z Częstochowy: 9.33 12.59 18,13 23,26
z Zawiercia: 10.36 r., 15.17 r.
ze Skarżyska: 21,36 M.t.
ze Szczakowej przez Kazimierz: 12.23 19.52
z Kazimierza: 7.31, 23.02
z Katowic: 0.09 0.38 r. 5.20 5.47 6,13 6,42 Mtr 6,51 Mte 7.13 7.49 8.29 posp., 8.56 (kursuje na odcinku Katowice — Dąbrowa Górnicza w dni robocze, zaś od 5.VI do 4.IX w dni świąteczne do Rabsztyna), 9.40 10.15 10.55 r. 12.05 12,39 13,24 14,08 15,00 r. 15.24 15.50 16.27 16,50 17.53 18.20 19.04 posp. 19,30 19,57 20,47 r, 21.27 22.35 23.13 r.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

do Warszawy: 0.11 0.46 6.32 Mte r., 6.30 posp 10,59 18,25 19,05 posp.,
do Dęblina: 3.20 16.29
do Dąbrowy: 5.22 r., 7.34 r., 9.01 (kursuje na odcinku Katowice — Dąbrowa w dni robocze, zaś od 5.VI do 4.XI w dniu świąteczne do Rabsztyna)
do Strzemieszyc: 10.17 15.27 r., 17.87 21,32 r.
do Ząbkowic: 7.54 9.44 12.41 16.52 18.24 19,37 23,17 r
do Olkusza: 20.00
do Tunelu: 6.15 14.10 22.37
do Częstochowy: 3.49 7.15 15.02 17.01 20,51
do Zawiercia: 12,08 r.
do Radomia: 6.43 Mte
do Katowic: 1.10 2.32 4.34 (kursuje w niedziele i święta od 16.VI do 1.X i od 18.XII do 31.III-1939), 5,08 r., 5.32 6,10 7.40 8,21 9.10 9.35 10.07 r. 10.40 r. 11,28 11,58 posp, 12,30 13,00 13,35 14,29 15.19 r. 15.47 16.36 17.13 18,14 18,55 r. 19,42 20,28 20.59 21 22 posp 21,37 Mt. 22,14 2239 Mte r. 23.30
do Szczakowy przez Maczki i Kazimierz: 8.36 przez Kazimierz 17.25
do Kazimierza: 15.05
do Maczek: 23.38

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

50)

— Wiem, pan już o tym opowiadał — przerwał Ronald Hardy. — Smeeth twierdzi, oczywiście, że jego zeznania złożone przed sądem były oparte na szczerej prawdzie. Według niego rzecz się przedstawiała następująco: pewnego dnia pan Bardwell go zapytał, czym tępi szczury. Smeeth odparł, że do tego celu używa kwasu pruskiego i pokazał, gdzie przechowuje flaszeczkę z trucizną. Wówczas szef miał oświadczyć: „Doskonale, teraz wiem przynajmniej, co zrobię, jeśli się znajdę w sytuacji bez wyjścia..." Po paru miesiącach Bardwell musiał zwolnić prawie cały personel. Smeeth, który też się znalazł w tej liczbie, wyjechał do Worcestern, ktoś mu tam wyszukał posadę. Gdy się dowiedział z gazet, że pani Bardwell jest oskarżona o otrucie, przypomniał sobie rozmowę z szefem, udał się natychmiast do Staffordu i złożył zeznania przed sądem, które odegrały tym bardzie decydującą rolę, że proces był wybitnie poszlakowy. Oczywiście, to nie przesądza kwestii, że w rzeczywistości pani Bardwell mogła otruć swojego męża, ale tego Smeeth prawdopodobnie nie chce udowodnić, a my nie możemy.

— Dlaczegoż on się nazywa teraz Prebble? To jest bardzo podejrzane...

— Ale łatwo daje się wytłumaczyć — podchwycił inspektor. — Smeeth twierdzi, że pani Bardwell zażądała zmiany nazwiska. Cała jej rodzina wiedziała, oczywiście, o sprawie sądowej i o tym, że wyrok uniewinniający zawdzięcza ona urzędnikowi w przedsiębiorstwie męża. Niewątpliwie rodzina wyciągnęłaby pewne wnioski, gdyby pewnego dnia Smeeth się zjawił w Lawrence Court w charakterze rządcy. Na procesie z krewnych pani Bardwell był tylko pan Fenwick. On wiedział od początku, kim jest Prebble.

— Czy wytłumaczył panu inspektorowi, po co się włóczył w nocy po parku?

— Nie. I to mnie dziwi najwięcej. Mógłby znaleźć tysiące wykrętów, które usprawiedliwiłyby nocne wycieczki — wszak jest czymś w rodzaju rządcy. Ale on odmawia odpowiedzi na to pytanie, a ja go nie mogę zmusić do zeznań.

— A co mówi pani Bardwell?

— Jeszcze jej nie badałem. Czekam, bo nie wiem, jakie stanowisko zajmie Scotland Yard i czy mi pozwoli doprowadzić sprawę do końca. To nie jest mój okręg i pani Bardwell ma pełne prawo wyrzucić mnie ze swojego domu. Nie podejrzewa na szczęście, że pracuję bez upoważnienia ze strony mojej władzy i dlatego nie mam prawa wydawać żadnych zarządzeń na własną rękę.

John uśmiechnął się mimo woli, gdy sobie przypomniał, jak się Ronald Hardy tu rządził przed przybyciem policji miejscowej. Inspektor spostrzegł ten uśmiech i porozumiewawczo mrugnął okiem.

Wejście Musgrave'a przerwało rozmowę. Inspektor trzymał w ręce wielką, żółtą kopertę, z której wysypał na stół cały plik kartek.

— Mam tu próbki pisma wszystkich mieszkańców dworu, tylko pańskiej mi brakuje, panie Harrigan. Pan będzie łaskaw wypełnić tę formalność. — Wetknął Johnowi ołówek w dłoń i podsunął kawałek papieru. — Proszę pisać: „Stary coś zwąchał. Zdaje się, że wie, że go chcą uprzątnąć. Powiedz jej, że odpowiednie środki już przygotowałem. Uprzedź, by zachowała jak najdalej posuniętą ostrożność..." Tak, dziękuję. Każdej osobie dyktowałem, oczywiście, inne zdania.

Póki John Harrigan wypisywał te słowa z niecoprzesadną starannością, inspektor Hardy porównywał próbki pisma ze skrawkiem papieru, który John znalazł w krzakach koło stróżówki.

— No, co? — zapytał Musgrawe. — Znalazł pan jakieś podobieństwo?

— Nie. Zresztą stoję nadal na stanowisku, że osoba, która to pisała, zmieniła rozmyślnie charakter pisma... O, to jest podobieństwo, choć bardzo oddalone. Niech pan spojrzy na to „W", potem na małe „g" — czyje to jest pismo? Olgi Mardson?... Przecież to jest pokojówka, która chodzi jak kaczka... Trzeba będzie posłać wszystkie kartki do grafologa, a to nam zabierze dużo czasu. Czy kolega nigdy się nie zastanawiał, jak było by dobrze, gdyby Scotland Yard miał takie laboratorium w samolocie?! Pan był by pilotem, panie Harrigan. Niezły pomysł, prawda? Taki samolot nie kosztowałby drożej od bombowca... Aha, Mugrave, mam dla pana jeszcze jedną wiadomość. Dziś w południe nasz młody przyjaciel był mimowolnym świadkiem osobliwej rozmowy.

(c. d. n.)

Partacka robota

W FABRYKACH SOWIECKICH

Moskiewska „Prawda" narzeka, że tulska fabryka budowy maszyn im. Batiszczewa, daje bardzo niski gatunek łańcuchów dla motocykli. Łańcuchy te winny starczyć na pięć do sześciu tysięcy kilometrów, a psują się już po przejściu pierwszych dwustu—trzystu kilometrów.

„Prawda" zapomniała przy tym dodać obowiązującego frazesu o „wrogach ludu". Może i do tej „Prawdy" jaki wróg ludu się zakradł...

Pierwsza na świecie

WYSTAWA WIELORYBÓW

W Oslo zorganizowana będzie wielka wystawa przemysłowa, która obejmie również pokaz wielorybów. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa na świecie.

Oryginalny pokaz zilustruje historię połowów wielorybniczych, przy czym sporządzone zostaną mapy przedstawiające najważniejsze tereny połowów itp.

Na wystawie znajdą się również ciekawe okazy wielorybów, m. in. 9-letni okaz o wadze 77 ton.

Dzisiaj i wczoraj

Żyjemy w epoce higienicznej

Epokę, w której żyjemy, możemy śmiało zaliczyć do „higienicznych". I to nie paradoks! Blichtr dworów królewskich, przepych pałaców Ludwika XIV, wszystko to blednie w porównaniu z dwuizbowym mieszkaniem dzisiejszego urzędnika, czy skromnie zarabiającej szwaczki. Nie zazdrośćmy królewskim pałacom z minionych wieków ich marmurowych sal, bezcennych gobelinów, artystycznych stiuków i rzeźb, malowideł i kryształów.

Wspominając minione epoki, możemy określić je jednym słowem „brud". Brudni byli ludzie, i domy, i ulice. W pokojach roiło się od przeróżnych insektów i owadów, gnieżdżących się zwłaszcza w baldachimach, urządzanych właśnie dla ochrony przed owadami, żyjącymi na suficie. Ale owady gnieździły się również w odzieży i na ciele ludzkim. Jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku nie znano w sypialniach umywalni ani miednic, nie słyszano również nic o ręcznikach. — **Istniały jedynie dzbanki, z których nalewano trochę wody na ręce i z lekka zwilżano twarz. Jedynie królom francuskim podawała służba z rana mokry ręcznik dla otarcia rąk i twarzy.**

ŚWINIE NA ULICACH

Miasta, nawet największe, stołeczne nie były tak piękne, jak to sobie dziś wyobrażamy, oglądając uporządkowane zabytki z tamtych lat. W miastach Europy w XVII wieku kał leżał na ulicach i placach. W Berlinie np. znane było w 1671 r. rozporządzenie władz miejskich, nakazujące każdemu wieśniakowi, przyjeżdżającemu do miasta wywieźć z powrotem wóz nieczystości. Po ulicach walęsają się swobodnie świnie, okna wychodziły na zanieczyszczone chlewy. Tak wielka była np. liczba świń w Berlinie, że tamowały uroczyste pochody uliczne, będąc istną plagą mieszkańców.

W Paryżu w XVIII wieku woda była niezdatna do picia, a w 1782 roku ułożono po raz pierwszy na ulicach chodniki. W Antwerpii i Amsterdamie po każdej ulewie ulice zamieniały się w bajora i bagna nie do przebycia. Środkiem ulic Londynu i Paryża płynęły cuchnące ścieki, będące rozsadnikami epidemicznych chorób, dziesiątkujących naówczas ludność miast Europy.

UWAGA, WODA!

Miejsc ustępowych prawie nie było. Ludność załatwiała swe potrzeby na dziedzińcach lub ulicach. Louvre i hiszpański pałac królewski były strasznie zanieczyszczone. W XVIII w. nieczystości ze źle urządzonych dołów przedostawały się do sąsiednich studni. We wszystkich domach co pewien czas otwierano okna i rozlegał się okrzyk „garde l'eau". Roztargniony przechodzień, który nie słyszał ostrzeżenia lub nie zdążył się ukryć, mógł być oblany zawartością naczyń nocnych lub wiader z eksperymentami.

Na wszystkich ulicach panował straszliwy odór wyrzucanych w ten sposób nieczystości. Potrzeby fizjologiczne wobec braku odpowiednich urządzeń załatwiano nie tylko na ulicach, ale i w gmachach publicznych, a nawet w pałacu królewskim **znajdowano nieczystości za drzwiami, na schodach i balkonach.**

TUZIN PODARTYCH KOSZUL KRÓLA

Co powiedziałby rzemieślnik dzisiejszy, spacerujący w niedzielę w czystym kołnierzyku i zaprasowanym garniturze, gdybyśmy mu wyznali, że Henryk IV, gdy został królem Francji posiadał w swojej wyprawie tuzin koszul, z czego część była podarta oraz pięć zaledwie chustek do nosa.

Jeszcze w końcu XVIII w. można było wczesnym rankiem w Paryżu spotkać grupki ludzi, piorących w rzece jedyną koszulę lub chustkę do nosa. Rozwieszano je potem na drągach i czekano aż wyschną na słońcu.

W dzień miasta i domy były straszne, a cóż dopiero nocą. Ulice były ciemne, o ile „księżyc nie wziął na siebie obowiązku oświetlania drogi". Nie znano chodników, a ulice były zanieczyszczone. Po schodach ciemnych domów mogli wchodzić bezpiecznie tylko ci, co je dobrze znali.

Gdy w Londynie w końcu XVIII w. po raz pierwszy oświetlono ulice latarniami, wywołało to, jak mówi angielski historyk Macaulay, „ogólny zachwyt".

L. Wr.



— Przysięgam przy księżycu i gwiazdach, że cię kocham!

— O, Pawle, przysięgnij lepiej przy pełnym księżycu!



Z WIZYTY ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ WE FRANCJI
Bankiet na cześć królewskich gości w Lustrzanej sali pałacu Wersalskiego.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redakcja interesanty przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI